Ostatni izraelski atak na strefę humanitarną al-Mawasi w Strefie Gazy pozostawił ludzi „rozerwanych na kawałki:” „większość z nich to kobiety i dzieci”

Siły Obronne Izraela (IDF) zbombardowały kolejną strefę humanitarną w Strefie Gazy, zwaną al-Mawasi.

Pod osłoną ciemności izraelskie wojsko zaczęło zrzucać bomby na al-Mawasi, co spowodowało powstanie ogromnych kraterów i śmierć co najmniej 40 osób, w większości kobiet i dzieci.

Naoczni świadkowie powiedzieli mediom, że eksplozje były tak duże, że przypominały „trzęsienie ziemi, które wstrząsnęło okolicą”. Po wyjściu na zewnątrz, aby zobaczyć, co się stało, ci sami naoczni świadkowie zobaczyli liczne ofiary „z amputowanymi kończynami” porozrzucane po ulicach.

„To było około 12:30 lub 1 w nocy, spałem na pergoli przed moim domem, kiedy nagle zobaczyłem spadające pociski i padający na nas piasek” – powiedział jeden z naocznych świadków, Alaa Shahda Mahmoud al-Shaer. „Zbombardowali ten obszar około czterema lub pięcioma pociskami.

Siostry, teściowie i córki Shaera byli z nim w momencie ataku.

Byli tam, ponieważ Izrael wcześniej powiedział im, że al-Mawasi jest strefą humanitarną, w której będą bezpieczni przed bombami – ale tak jak wszystkie inne razy, kiedy Izrael tak mówił, okazało się to *kłamstwem*.

„Tylko Bóg wie, jak uratowaliśmy ludzi" – kontynuował Shaer w wywiadzie. „Gołymi rękami usuwaliśmy z nich piasek i namioty. Wyciąganie ofiar było walką. Próbowaliśmy ratować kobiety i dzieci, ale piasek przykrył namioty i ludzi".

„Niektórych namiotów nie mogliśmy nawet znaleźć – były całkowicie zasypane. Obrona cywilna próbowała je odzyskać w nocy, ale nie mogła i nadal czekamy na ich odzyskanie".

Izrael nie wydał rozkazu ewakuacji przed zbombardowaniem al-Mawasi

Obrońcy Izraela często twierdzą, że tego rodzaju ataki są niezbędną częścią wojny, ponieważ bojownicy Hamasu rzekomo ukrywają się na obszarach cywilnych. W związku z tym Izrael jest znany z bombardowania obszarów mieszkalnych i pozostawiania po sobie gór ciał cywilów, co według obrońców jest po prostu częścią sposobu, w jaki Izrael eliminuje Hamas.

Innym powszechnym twierdzeniem jest to, że Izrael stosuje taką „precyzję" w swoich atakach, że giną tylko cele. A jeśli to wciąż za mało, Izrael twierdzi, że robi wszystko, co w jego mocy, aby chronić cywilów przed stratami ubocznymi, co najwyraźniej nie jest prawdą.

Nie dość, że al-Mawasi było wyznaczoną strefą humanitarną, gdzie Izrael kazał Palestyńczykom udać się po ochronę, by później ich zbombardować, to jeszcze Izrael nie ostrzegł z wyprzedzeniem o ataku, by cywile mogli opuścić teren i uniknąć śmierci.

„Nie widziałem męczenników, ale młodzi mężczyźni powiedzieli, że zginęła kobieta z odciętą głową, dzieci i członkowie rodzin

al-Shaer i Foujo” – wyjaśnił Shaer. „Wszyscy, którzy zginęli, byli zwykłymi ludźmi. Nigdy wcześniej nie słyszeliśmy, by ktokolwiek z nich współpracował z ruchem oporu”.

Według IDF, strefa humanitarna al-Mawasi, gdzie kazano mieszkańcom Gazy uciekać w poszukiwaniu schronienia, była w rzeczywistości centrum dowodzenia Hamasu „ukrytym w strefie humanitarnej w Khan Younis” i że „podjęto wiele kroków w celu zmniejszenia ryzyka zranienia ludności cywilnej, w tym użycie broni precyzyjnej, nadzór z powietrza i dodatkowe informacje wywiadowcze”.

Jak zwykle, Izrael nie przedstawił żadnych dowodów na poparcie tych twierdzeń – mamy po prostu w nie wierzyć, ponieważ nie wierzyć w nie oznacza nie popierać Izraela, co niektórzy uważają za formę „antysemityzmu”.